

Polsko-sowiecki pakt nieagresji będzie już w tych dniach podpisany

W najbliższych już dniach — jak donosi agencja „Iskra” — nastąpi w Moskwie uroczyste podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Pakt podpisano ma poseł polski w Moskwie min. Patek oraz Komisarz Krestinski, zastępca bawiarcego w Genewie Kom. Litwinowa.

Pakt, o którym mowa, jest już od dłuższego czasu uzgodniony i nawet został w dniu 25 stycznia parafowany.

Opóźnienie podpisania nastąpiło z tego względu, że Polska będąc związana układami z Rumunją, czekała na ukończenie rokowań tego państwa w analogicznej sprawie.

Ponieważ jednak rokowania między Rumunją i Sowietami nabrały na wielkie trudności, a to na tle kwestji Besarabskiej, Polska postanowiła już dopełnić uroczystego podpisania.

Nie wpłynęło to — rzecz prosta — na nasze stosunki z Rumunją, gdyż z jednej strony podpisanie paktu nastąpi za pełną jej wiedzą i porozumieniem, z drugiej zaś — pakt nie wejdzie w życie przed ratyfikacją, ta zaś nastąpić może dopiero w jesień.

W ten sposób są wszelkie dane że w międzyczasie rokowania Moskwy z Bukaresztem, — w których zresztą pośredniczy Warszawa, — będą pomyślnie zakończone.

Z tego samego źródła informują nas, że polsko-sowiecka umowa

o postępowaniu koncyliacyjnym, przewidzianym przez art. 5 paktu o nieagresji i mająca stanowić jego część integralną — pozostaje jeszcze w stadium rokowań.

Zgodnie z protokołem dodatkowym do paktu o nieagresji z dnia 25 stycznia r. b. co do treści projektu tej umowy niema pomiędzy obu stronami zasadniczych różnic. Umowa ta — stosownie do art. 5 paktu o nieagresji powinna być ratyfikowana jednocześnie z nim.

Napad na bank w Leningradzie rabunek większej sumy gotówki

BERLIN, 23.7. Według doniesień z Leningradu dziś rano dokonano śmiałego napadu na Bank Państwa.

Grupa młodych mężczyźni wtargnęła do wnętrza, steroryzowała urzędników i zrabowała dużą sumę pieniędzy. Napastnicy uzbrojeni byli w lekkie karabiny maszynowe.

Między napastnikami, a strażą bankową wywiązała się krwawa

walka na broni palną. Część napastników ujęto, część zdołała zbiec.

Antes Czechosłowacji do aktu zaufania

PRAGA, 23.7. Posłowie Czechosłowacji w Paryżu i Londynie zawiadomili dzisiaj rządy Francji i Anglii o przyłączeniu się Czechosłowacji do francusko-angielskiego układu zaufania.

Włosi bojkotują Unię parlamentarną po incydencie z Francuzami

GENEWA, 23.7. — Na posiedzeniu Unii międzyparlamentarnej przewodniczący Carton de Wiart oświadczył, że zaznajomiwszy się ze stenogramem stwierdził, iż słowa, wypowiedziane przez Renaudela mogły być uważane przez delegację włoską za obraźliwe.

Prezydium usiłowało załatwić incydent i skomunikowało się z Renaudelem, jak również z delegacją włoską, na skutek czego Renaudel oświadczył gotowość uzna-

nia, że słowa, wypowiedziane obustronnie w tłumaku, nie powinny figurować w protokole posiedzenia i mają być uważane za niebyłe.

Jednakże delegacja włoska oświadczyła, że nie może się zadowolić tego rodzaju wyjaśnieniem i domaga się przeprosin.

W tych warunkach nie pozostało mi nic innego — oświadczył przewodniczący — jak utrzymać incydent w świetle regulaminu, który udziela przewodniczącemu jedynie prawa przywołania do porządku dziennego mówcy, odbiegającego od tematu.

Ponieważ zaś Renaudel interwenjował w dyskusji, nie mając głosu i w słowach, które niektórzy jego koledzy mogli uważać za obraźliwe, musiałem przywołać go do porządku.

Następnie przewodniczący tłumaczył, dlaczego obrady kongresu Unii międzyparlamentarnej przeniesiono z gmachu Ligi Narodów do innej sali: chodziło o to, aby Liga Narodów nie mieszała się w sprawę, z którą nie ma nic wspólnego.

Po krótkiej deklaracji Renaudela, konferencja przeszła do porządku dziennego, uważając incydent za zlikwidowany.

Opinii tej nie podzieliła delegacja włoska, która na posiedzenie nie przybyła i uchyliła się tymczasem od udziału w obradach.

Lot Europa - Ameryka



Znany lotnik niemiecki von Gronau wystartował onegdaj do lotu Europa - Ameryka ponad Islandją i Grenlandją.

Rekord lotnika polskiego w pierwszym dniu zawodów w Zurychu

BERN, 22.7. — Kapitan Bajan przybył z Mediolan do Zurychu uzyskując rekordowy czas przelotu 60 minut.

W pierwszym dniu meetingu lotniczego odbył się sztafetowy lot szwajcarskich aparatów wojskowych.

W czasie próbnego lotu aparatów włoskich spadł aeroplan z lotnikiem Bredą. Aparat rozbił, lotnik wyszedł bez szwanku.

Samobójczy skok na pełnym morzu z pokładu statku „Kościuszkę”

GDYNIA, 23.7. — Tel. wł. — Na przybyłym tu onegdaj statku „Kościuszkę” popełnił w drodze samobójstwo niejaki Kaz. Strzelecki, pasażer III klasy.

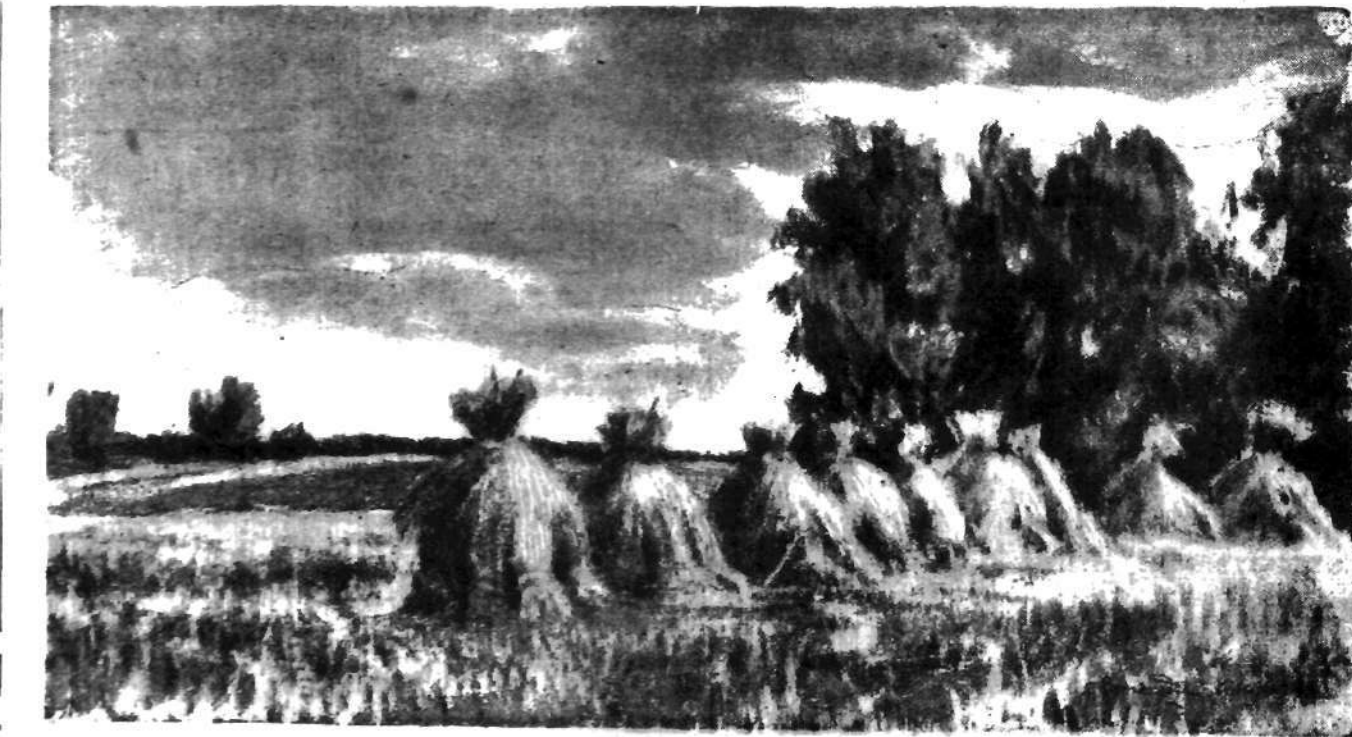
Jedni twierdzą, że Strzelecki stracił w Ameryce skutkiem szalejącego tam kryzysu cały majątek i na statku uprzytomnił sobie ogrom ruiny, jaka go spotkała; inni twierdzą, że został okradziony i nie mając grosza przy sobie, wolał ponieść śmierć.

Zaloga statku próbowała go ratować: skok do morza spotrzeżono natychmiast i spuszczone szalupę ratunkową; morze było jednak niesłychanie burzliwe tak, że zdawało się, że fale przewrócą nawet łódź, kierowaną silnymi rękami marynarzy.

Wysiłki jednak w kierunku ratowania samobójcy spełzyły na niczym.

Trup z dzieckiem na ręku Tragiczny wypadek w czasie burzy

BYDGOSZCZ, 23.7. — Tel. wł. — W majątku Ostrówek po przejściu silnej burzy, jaka wczoraj tam szalała, zauważono pod drzewem przy drodze nieruchomości stojącą 14-letnią Marię Minczównę z 2-letnią siostrzyczką na ręku. Dziecko zanośliło się od płaczu. Okazało się,



Mal. Stefan Domaradzki

Przed nowymi rozstąpieniami w Rzeszy Narady w Lipsku i Stuttgarcie -- Zmiana frontu Hitlera

BERLIN, 23.7. Punkt ciężkości ostatnich wydarzeń politycznych w Rzeszy przeniósł się na teren Stuttgartu, dokąd kanclerz Papen zwołał na dziś konferencję premierów krajów Rzeszy, oraz do Lipska, gdzie Trybunał Rzeszy rozprawy dziś skargę b. rządu pruskiego przeciw mianowaniu komisarza Rzeszy w Prusach.

Kanclerz Papen opuścił wczoraj wieczorem Berlin i dziś rano przybył do Stuttgartu.

„Precz z Papenem”

Przed dworcem zgromadziły się wielkie tłumy ludzi, z których usłyszano głosy: „Precz z Papenem”, „Niech żyje Severing”.

Policja aresztowała kilka osób. Następnie kanclerz udał się do siedziby rządu krajowego wraz z

dwoma towarzyszącymi mu ministrami Rzeszy na konferencję.

W Lipsku

Dotychczas wpłynęły trzy skargi: rządu pruskiego, bawarskiego i badeńskiego.

Najdalej idącą jest pierwsza, która domaga się wydania tymczasowego zarządzenia, zawieszającego w urzędowaniu powołanego przez rząd Rzeszy komisarza rządowego w Prusach aż do wydania ostatecznego wyroku.

Właściwa rozprawa trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy. W ciągu dnia jutrzejszego Trybunał naradzać się będzie nad orzeczeniem, które zostanie ogłoszone dopiero w poniedziałek.

Rozprawa główna odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie. Bezpośrednio przed rozprawą wpłynęło oświadczenie sekretarza stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Abega, zaprzeczające wersjom, iż zapowiadał on aresztowanie rządu Rzeszy i że pozostawał w kontakcie z komunistami.

Rozprawa w Trybunale

Proces odbywać się miał początkowo w małej sali, jednak wobec natłoku publiczności prezydent Trybunału w ostatniej chwili postanowił przenieść rozprawę do największej sali trybunału.

Na wstępie sędzia Schmitz odczytał rozporządzenie prezydenta Rzeszy, ustanawiające komisarzy Rzeszy dla Prus poczem przeszedł do przedstawienia skargi rządu pruskiego, wskazującej na niezgodność dekretu z art. 48 konstytucji, i dowodzącej prawa rządu pruskiego do wnoszenia tego rodzaju skargi.

A walki trwać

BERLIN, 23.7. W Altonie prowadzone są surowe śledztwo przeciw uczestnikom krwawych walk zaszłej niedzieli.

Sędzia śledczy podpisał 67 nakazów aresztowania.

Mimo objęcia rządów w Prusach przez dyktatora-komisarza bójki nie ustały.

Wczoraj późnym wieczorem wracający z wiecu Hitlera w Lipsku narodowi socjaliści zaatakowali socjalistyczny dem. ludowy w Bunzlau na Śląsku.

Socjalistom pospieszili z pomocą komuniści. Rozgorzała walka na rewolwery, w wyniku której jeden socjalista został zabity, zaś 15 osób po obu stronach jest rannych.

Wojna nie Heimgarten

BERLIN, 23.7. Były komendant policji berlińskiej Heimannsberg, został dzisiaj zwolniony z więzienia w Moabicie.



Dr. Melcher, nowomianowany prezydent policji pruskiej na miejsce Grzesińskiego.

Kowna w strachu

BERLIN, 23.7. — Według doniesień z Kowna w okręgu kłajpedzkim zarządzono specjalne środki ostrożności na skutek ostatnich wypadków w Prusach.

Minister wojny, który znajduje się na urlopie został wezwany do Kowna.

Z Sanoka -- na Święty Krzyż

transport skazanych przez sąd doraźny

SANOK, 23.7. Na telefoniczne polecenie z Warszawy przewieziono dziś wszystkich 4 skazanych przez sąd doraźny na bezterminowe więzienie, — do więzienia na Świętym Krzyżu pod Kielcami.

Bezcelny napad na plebanję

BYDGOSZCZ, 23.7. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem 5-osobowa zamaskowana bandyta dostała się na plebanję w Łucisku. Zaalarmowany proboszcz chwycił lufę i oddał przez okno, nie szcując się na werandzie 4 strzały w kierunku znajdujących się w pokoju bandytów. Strzały spłoszyły napastników; jak wynika ze śladów krwi, jeden z bandytów został ranny. (K.)

3 adwokatów w obronie Gorgonowej przed sądem w Krakowie

LWÓW, 23.7. Dziś odwiedził Gorgonowa w jej celi adw. Axner przybyły rano z Warszawy.

Przywitanie miało przebieg dramatyczny. Gorgonowa, słychając, rzuciła się całować ręce swego obrońcy.

Spelunka kokainistów w mieszkaniu lekarza Sensacyjne odkrycie policji warszawskiej

W restauracjach i cukierniach warszawskich częstym gościem był pewen elegancki mężczyzna w średnim wieku, tytułowany „doktorem”.

Nigdy nie brakło mu towarzysza i nigdy nie zdarzyło się, aby sam płacił rachunki. Zawsze ktoś go w tem „wyręczał”.

Pana doktora wzięła pod obser-

wację policja i doszła po pewnym czasie do rewelacyjnych wniosków.

Okazało się, że tajemniczym osobnikiem jest 36-letni Jan Traczyński, zamieszkały w hotelu L. Lewski przy ul. Chmielnej 19.

Traczyński jest rzeczywiście lekarzem, nie prowadził jednak praktyki, a swój tytuł wykorzystywał jako pretekst do wyprawiania ludzi w narkotyki, a zwłaszcza morfina, którą mógł z łatwością na podstawie swoich recept nabywać.

Traczyńskiego aresztowano. W mieszkaniu jego policja zastała 16 osób, przerywając seans morfiny i kokainowy.

Równocześnie z Traczyńskim aresztowano jego pomocnika, Stanisława Mielczarka (Bracka 6).

Zadaniem jego było dostarczanie doktorowi „pacjentów”.

Na czym polegała i jakie skutki

pociągala „dobroczyńna” działalność dr. Traczyńskiego, św adczy historia jednego z wielu jego narkotycznych „pacjentów”.

W ręce Traczyńskiego dostał się przed jakimś czasem urzędnik Konrad Niemowski.

Od tej chwili los dobrze sytuowanego urzędnika był rozstrzygnięty.

Pilny dotychczas, pracowity i cieszący się najlepszą opinią — opuszcza się i zaniedbuje w pracy tak dalece, że wkrótce traci posadę.

Ale, z uwagi na nienaganą przeszłość, dostaje jeszcze 3.000 zł. od prawy.

I oto sunka ta w krótkim przeciągu czasu przecieka do kieszeni Traczyńskiego. Narkotki działa...

Kiedy już nie stało pieniędzy, Niemowski zaczął się wyprzedawać. Wkrótce likwiduje komforto-

Wizyta Polaków z za Oceanu na Zamku i w gmachu Senatu

Przybyli do Warszawy przedstawiciele 2-ich największych organizacji, wychodzących polskich w Stanach Zjednoczonych — Związku Narodowego Polskiego w osobie p. Franciszka Głowy, oraz Zjednoczenia Polsko - Rzymsko - Katolickiego w osobie p. Stanisława Przybylskiego.

Obaj delegaci udali się w południe na Zamek, aby złożyć hołd P. Prezydentowi Rzplitej.

Gości amerykańskich przedstawił P. Prezydentowi prezes Rady Organizacyjnej Polaków Zagrancyca p. marszałek Raczkiwicz. Pan Prezydent przyjął życzliwie przedstawicieli polskiej organizacji wychodzących i spędził dłuższy czas z nimi na rozmowie.

Po południu w gmachu Senatu odbyło się specjalne posiedzenie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Zagait zebranie i powitał reprezentantów polonji amerykańskiej prezes Rady p. marszałek Raczkiwicz.

Zapoczątkowane przed trzema laty — stwierdził marszałek Raczkiwicz — wysiłki na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy nie poszły na marne. Przybycie obu tych delegatów do Polski jest dalszym krokiem na drodze do ściślejszego zespolenia macierzy z wychodźstwem polskim.

Następnie przemawiał dyrektor Związku Narodowego Polskiego w Londynie.

Schwytycie cesarza-władcy Ab synji

LONDYN. 23. 7. — Z Addis Abeby donoszą, że były cesarz Abisynji Lidji Yassu, który przed paru miesiącami zbiegł z więzienia, został schwyty.

Ukrywał się on w górach prowincji Godjami. W akcji przeciwko niemu brało udział przeszło 15.000 żołnierzy rządowych.

Lidji Yassu został przewieziony do jednego z więzień w pobliżu stolicy.

Aresztowany przed paru miesiącami Raz Haifu, który planował zamach stanu na "orzysy" byłego cesarza, został skazany na karę śmierci.

Jednakże cesarz Selassie ukasował go, zamieniając karę śmierci na wygnanie.

Karna ekspedycja na murzynów

Bunt i dżuma na południu Afryki

LONDYN. 23. 7. — Z Cape-town donoszą, że z polecenia ministra obrony narodowej Unji Południowo - Afrykańskiej trzy samoloty pod dowództwem pułkownika Van Rynvelda, szefa południowo - afrykańskich sił lotniczych, wyruszą na północ

Samolot Hausnera wyłowiony

RZYM. 23. 7. „Popolo di Roma” donosi z Genui, że parowiec „Escambia”, który przybędzie do tamtejszego portu mniej więcej za 10 dni, wyłowił szczątki a-

GIELDA

Table with market data for 'GIELDA WARSZAWSKA' and 'GIELDA ZBOŻOWA' including prices for various goods like flour, oil, and sugar.

Amerycy p. Franciszek Głowa oraz przedstawiciel Polskiego Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego — Przybylski.

Obaj mówcy wskazali na doniosłość uchwał sejmów obu organizacji w Ameryce, realizujących konsolidację wysiłków polskiego wychodźstwa w ramach Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Uchwalone przez radę ministrów onegdaj cztery projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy stanowią dalszy kompleks ustawodawstwa kryzysowego i mają na celu zarządzenie ujemnym skutkiem i komplikacjom w dziedzinie zagadnień finansowo - rolniczych, wywołanym przez kryzys.

Obecnie uchwalone projekty są ściśle związane z ustawami, dotyczącymi pomocy dla rolnictwa. Jakże w czasie ostatniej sesji uchwały Sejm oraz zarządzeniami. Jakże już wydał rząd w związku z pracami istniejącej przy prezesie rady ministrów centralnej komisji do spraw finansowo - rolniczych.

Wyrażnym uzupełnieniem ustawy z dnia 12 marca 1932 roku o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, czyli t. zw. „lex Ludkiwicz”, jest rozporządzenie o segregacji wierzytelności hipotecznych.

Rozporządzenie to, tak samo, jak „Lex Ludkiwicz” ma na celu ułatwienie oddłużenia, a więc uzdrowienie uciążliwie obciążonych warstwow rolnych przez przeprowadzenie parcelacji oddłużeniowej.

W ramach akcji, dla której stwarza podstawę ustawa z dnia 12-go marca 1932 roku, Bank Rolny dąży do zapewnienia nowonabywcom niskiego - procentowego kredytu emisyjnego. Jedną z głównych trudności na drodze realizacji tej ustawy była jednak sprawa wierzytelności hipotecznych. Zasadniczą treść rozporządzenia obecnego polega na tym, że

wierzytelności hipoteczne, obciążające nieruchomości ziemską, która uzyska zezwolenie na rozparcelowanie części dla pokrycia podatków oraz uciążliwych długów, będą mogły być przenoszone na część parcelowaną i na działki powstałe w drodze parcelacji. Ustawa ta zapewnia wierzytelności prawo pierwszeństwa tej części nieruchomości, jaka ma ulec parcelacji. Jeśli zaś to nie nastąpi, wówczas stanowi ona, że kolejność miejsca hipotecznego segregowanych wierzytelności ani też stopień ich bezpieczeństwa zmieniane nie będą.

Drugim rozporządzeniem, mającym zasadnicze znaczenie, będzie rozporządzenie „o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie”.

Rozporządzenie to jest do pewnego stopnia zastosowaniem w zakresie rolnictwa instytucji t. zw. nadzoru sądowego, istniejącej już oddawna w przemyśle i handlu i spełniającej tam doniosłą rolę. Ma ono na celu stworzenie podstaw i warunków dla ugodowego przystosowania spłaty długów rolniczych do faktycznych możliwości dłużnika. Zastosowanie nadzoru ma mieć wyraźny charakter wyjątkowy i ograniczać się będzie do wypadków, kiedy majątek dłużnika niewłaściwie wystarcza do zaspokojenia wierzytelności, chaotyczne zaś próby ich ściągania przez wierzycieli dezorganizują majątek. Z

Uchwały Rady ministrów w sprawach rolniczych i sędziowskich

W przydzium Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem p. wice-premiera Zawadzkiego, posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu temu Rada ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie,

o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych malej własności rolnej, oraz o nowelizacji rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Wreszcie poza załatwieniem spraw bieżących Rada ministrów powzięła m. in. uchwały: o rozwiązaniu sejmików powiatowych powiatów działawskiego i tezewskiego i o przeniesieniu dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia.

zarazem nie dają wierzycielom zaspokojenia. W myśl przepisów tego rozporządzenia rolnik, który znajduje się w sytuacji scharakteryzowanej powyżej będzie mógł zgłosić wniosek do sądu o odroczenie wypłat.

Odroczenie to udzielane będzie zasadniczo na jeden rok gospodarczy.

Wciagu dwunastu miesięcy od wydania wyroku, odraczającego wypłaty, dłużnik ma prawo złożyć wniosek do sądu o otwarcie postępowania układowego, które może obejmować odroczenie spłat, rozłożenie na raty, obniżenie odsetek i kosztów, zmniejszenie sumy długów i całkowita, lub częściowa likwidacja majątku.

Dwa wreszcie ostatnie projekty rozporządzeń mają na celu okazanie pomocy dla drobnej własności rolnej, znajdującej się w niektórych okolicach kraju w niezwykle trudnych warunkach wskutek lichwiarskiego zadłużenia.

Pierwsze z nich ustanawia urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych na wsi.

Urzędy te mają powstać przy wydziałach powiatowych z dniem 1-ym września r. b. i — odciążając sądy — mają umożliwić ludności wiejskiej szybkie stwierdzenie su faktycznej należności i ustalenie możliwych warunków spłaty długów obciążających drobną własność. Urzędy te opierać się będą w swych orzeczeniach na ustawowych normach, co do dozwolonych praw i odsetek. Zgodnie z tendencją za sądną całego tego ustawodawstwa kryzysowego, rozporządzenie wyklucza z pod kompetencji urzędów rozjemczych zorganizowany rynek kredytowy, t. j. instytucje kredytowe z wyjątkiem spółdzielni i niezwiązkowych. Na terenie zorganizowanego rynku kredytowego polityka co do spłaty wierzytelności i wysokości odsetek prowadzona jest innymi drogami, umożliwiającymi jaknajwiększe liczenie się z wytrzymałością aparatu kredytowego.

Drugie z tych rozporządzeń nie ograniczające się zresztą do terenu wsi, zawerać będzie nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.6.1924 r. o

Ugoda wymuszona bombami

Chińczycy wydadzą oficera japońskiego

LONDYN. 23. 7. — Dowódca wojsk japońskich w Mandżurii, gen. Honjo, odleciał samolotem z Mukdena na front, aby objąć kierownictwo operacji w prowincji Dźehol.

Dwie brygady odejechały z Mukdena na front Dźehol. Samoloty japońskie zrzucały wczoraj 30 bomb na miasto Czajowian w prowincji Dźehol. Według doniesień chińskich 21 osób zostało zabitych i rannych.

PARYŻ. 22. 7. — „Le Matin” donosi z Dalekiego Wschodu: Dowódca wojsk japońskich zawarł układ z dowództwem wojsk chińskich w Dźehol, mający na celu unikanie dalszych walk.

Chińczycy przyrzekli uczynić wszystko, by odnaleźć oficera sztabu generalnego Izmimoto.

Dowództwo chińskie wyraziło żał z powodu dokonanego porwania japońskiego oficera i obiecuje powstrzymać się od wszelkich kroków zaczepnych w stosunku do Japończyków.

Węgry 1/2, Austria 1

Stosunek wzajemnego eksportu

WIEN. 23. 7. Rokowania handlowe austriacko - węgierskie doprowadziły do zasadniczego porozumienia. Stosunek eksportu węgierskiego do austriackiego eksportu do Węgier ustaloną będzie w stosunku 1 pół do 1 na korzyść Węgier, podczas gdy dotychczas wynosił 2 do 1.

Niemcy i Sowieci edosobnione

w głosowaniu nad rezolucją rozbrojenową

GENEWA. 23. 7. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej składano dalsze deklaracje co do całokształtu rezolucji.

Przedstawiciel Polski gen. Burhard-Bukacki wyraził ubolewanie z powodu trwałej rozbieżności zdań co do pozycji rozbrojenia oraz ich określenia i podkreślał konieczność stałego brania pod uwagę zagrożeń zależności wszystkich państw, związanych z organizacją pokoju.

Ostatecznie rezolucja Benesa stanowiąca koniec pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej została przyjęta głosami 41 państw przeciwko głosom Niemiec i Sowie-

Na drucie te

z bliska zdaleka

Katastrofa lotnicza w Alpach. Podczas manewrów w Alpach dwudziestowiec znajdujący się na wysokości 1.500 metrów nad poziomem morza, wskutek defektu silnika spadł nagle w okolicy St. Martin. Samolot zderzył się z skałami i obserwator uwięziony w szpitalu w Mozenie.

Zamach na Luthera. Wczoraj w Berlinie zapadł wyrok w procesie przeciwko sprawcom zamachu na prezydenta Banku Rzeszy Luthera. Zamach dokonany był w dniu 8 kwietnia b. r. Adwokat Maks Roosen skazany został na 10 miesięcy więzienia, ekonomista Kertscher na 9 pół miesięcy więzienia.

Lokal komunistów w Budapeszcie wykryty. Policja wykryła po długich poszukiwaniach tajny lokal partii komunistycznej. Siedmiu przywódców aresztowano.

Walki w Brazylii. Wojska federalne w Brazylii posuwają się naprzód zajmując miejscowości w stanie Minas, Gerres.

Egzekucje podatkowe w Izbach skarbowych

bez pośrednictwa samorządów

Izby skarbowe przestaną się wreszcie ubalać na przetrzymywanie przez gminy i magistraty podatków i należności państwowych.

W rękach państwa skoncentruje się cała egzekucja zarówno własnych podatków i opłat, jak komunalnych, kas chorych, zakładów ubezpieczeń społecznych i t. p.

Władczyzi podziemi

ANTONI MARCZYŃSKI

Ta szczerza odpowiedź ubawiła Edwarda serdecznie, a przychylna decyzja kapitana wpadła go w szampański humor. Natychmiast przywiózł na statek swoje liczne walizy i zaprosił cały korpus oficerański na kolację do „Majesticu”.

W siedmiu do ciasnej taksówki i Edward zaczął im opowiadać o swojej przygodzie w podziemiach „Zytherji”.

Wiadomość o znechaniu się nad młodzianka dziewczyna wzburzyła do głębi počciwłych marynarzy. Natychmiast po przybyciu do „Dzielnicy rozkoszy” pomaszzerowali do „Zytherji”, odrażając się straszliwie jej właścicielce i zwirownialemu zbiorowi, który byłby srodze odpokutował za swoje zbrodnie; lecz Ludwik Erdtracht znajdował się obecnie w Marsylii i nowe już lotrostwo planował, niewiele przejmując się zamieszczonymi w prasie wieściami o uwięzieniu godnego braciszka Dawida.

Ale madame Blanche była na miejscu i najmilszym uśmiechem powitała wkraczających do jej lokalu cywilów. Madame Blanche potrafiła na pierwszy rzut oka odgadnąć zawód klienta, a już chyba najłatwiej rozpoznać wilka morskieskiego; choćby po kaczym chodzie i głośnym sposobie mówienia.

Wiec doświadczona madame Blanche ucieszyła się ogromnie, naliczwszy sześciu marynarzy, potem przeniosła wzrok na siódmego klienta, który, choć najlepiej ubrany, wyraźnie chował się w cieniu, podeszła bliżej i nagle stanęła, jak wryta.

Elektronowy skok



na zawodach strażackich które odbyły się w tych dniach w ogrodzie botanicznym w Paryżu.

W kraju dziwactw i ekstrawagancji

1. PO ŚMIERCI NA GOLFIE
Anglicy są, jak wiadomo, narodem ludzi spokojnych i zrównoważonych.

I właśnie tym ludziom zdarzają się najfantastyczniejsze kaprysy, właśnie ci ludzie są skłonni do największych ekstrawagancji.

Przecież to w angielskich gazetach czytać można było przed paroma dniami następujące wiadomości, dotyczące Angliki:

„Zmarły inżynier okrętowy Mr. Sommerville polecił w testamencie, by spalono jego zwłoki, a popiół rozsypano na wiatr z dziesiątego z kolei wzgórza na jego terenie golfowym”

Sportowca nawet po śmierci. Czyż to nie typowo angielskie?

2. SZKIELET NA HONOROWYM MIEJSCU

Przed stu laty umarł słynny prawnik i filozof londyński ego uniwersytetu, Jeremiasz Bentham, zostawił taki testament:

W przyszłości, gdy decyduję się stać przy ciele przez ogół, pragnął by on raz jeszcze zasiadł w gronie swych uczniów i duchowych następców

Prośbę stało się zadaniem.

W setną rocznicę śmierci Benthama dziekan uniwersytetu zaprosił na ucztę wyznawców jego nauki. Z w tym wyjeździe ucztę uczyńskiego, przybrany w odświętne szaty, posadzono na honorowym miejscu.

Uczony byłby może zdziwiony, gdyby mu powiedziano za życia, że zasiadzie przy uczcie, mając swą własną czaszkę u swych stóp.

Ale ten widok nie psuł humoru gościom. Przepiali do Benthama i nie peszyli się tem, że wielki uczyński w odpowiedzi na ich mowy — milczy...

3. W PŁASZCZU KORONACYJNYM NA ULICY

Pewnie poważany angielski mąż się ze swym przyjacielem, że przejdzie przez najbardziej ożywioną i najciekawszą ulicę Londynu, Bond Street o 12-ej w południe, przybrał

ny w gronostajowy płaszcz, który odziedziczył po swym przodku, a na głowie będzie dźwigał ciężką, kutą ze srebra koronę rodową baronetów.

Wykonał to i wygrał zakład, a otrzymanych 50 funtów wypłacił na ubogich.

Krawiec niecz...



W chińskich miastach należy to do zwyczaju, że krawcy krają po ulicach, idąc z domu do domu w poszukiwaniu roboty, którą wykonują od razu na miejscu.

Mały sobowtór poszedł za swą „gwiazdą“

Niezwykła i wstrząsająca wiadomość nadeszła z Hollywood.

Popelniała tam samobójstwo Estella Windsor, młoda artystka. Samobójstwo to nie byłoby niczym niezwykłym, gdyby nie jego powód. Estella Windsor pracowała w wytwórni

jako sobowtór Lya de Putti.

Była ogromnie podobna do tej „gwiazdy“ i jako taka mogła ją zastępować w rozmaitych scenach.

Gdy Lya de Putti umarła, jej sobowtór nie miał już nic do roboty. Umarł „jej typ“, więc razem z nią i ona umarła dla produkcji. Nie chciano jej dać żadnego zajęcia. Groziła jej głodowa śmierć.

Estella Windsor była z zawodu manicurzystką. W New Yorku robiła pewnego dnia manicure dyrektorowi wytwórni, w której pracowała Lya de Putti. Ten zdumiony podobieństwem małej manicurzystki do swej „gwiazdy“, zaproponował jej rolę „double'a“ i zabrał ją do Hollywood.

Póki Lya de Putti była wielką gwiazdą, blask jej padał na małego sobowtóra.

Pożar Coney Island był wstrząsającym i niezwykle widowiskowym.

Zarabiała dużo, miała powodze-

nie. Ale Lya de Putti umarła i nikt już nie patrzył na Estellę. Nie mogła wrócić do dawnego zajęcia, bo palce jej oddawna straciły zreczność. Żadna z gwiazd Hollywoodu nie chciała mieć za służącą osoby podobnej do zmarłej koleżanki.

To, co było jej szczęściem — stało się teraz jej przekleństwem. Estella nie miała innego wyboru: otrula się gazem.



Biedny sobowtór Lya de Putti, Estella Windsor, która podobieństwo do „gwiazdy“ zabiła bezlitośnie.

4. FRANCUSKA I ANGIELSKA PÓNCZOCHA PEWNEJ LADY

Albo taką prawdziwą historyjkę. Gazety donoszą, że lord Whitburg zaprasza na taras gmachu parlamentu dobrane grono swych przyjaciół.

Na zebraniu tem zjawi się siostra lorda Whitburga lady Sibyl. Bedzie ona miała na jednej nodze francuska, a na drugiej angielska półczochę. Obie półczochy będą tyle samo kosztowały.

Mr. Arthur Caporn, właściciel angielskiej fabryki półczoch, wyjął z zebraniem, czemu krajowa półczocha przewyższa zagraniczną.

KARA ZA WYCHŁOSTANIE... LABĘDZIA

W Londynie w parkach miejskich można spotkać wiele oswojonych zwierząt. W Regent Park wiewiórki skaczą przechodniom na ramiona, zajączki jedzą z ręki, gołębie muskają, niedźwiedź swemi skrzydłami, nawet wróble dają się gładzić po piórkach.

Do oswojonych stworzeń należą też labędzie.

I oto przed sądem londyńskim stanął jakiś dziwak. Oskarżony był o to, że schwycił w parku labędzia i... wychłostał go niedźwiedź za śmierć.

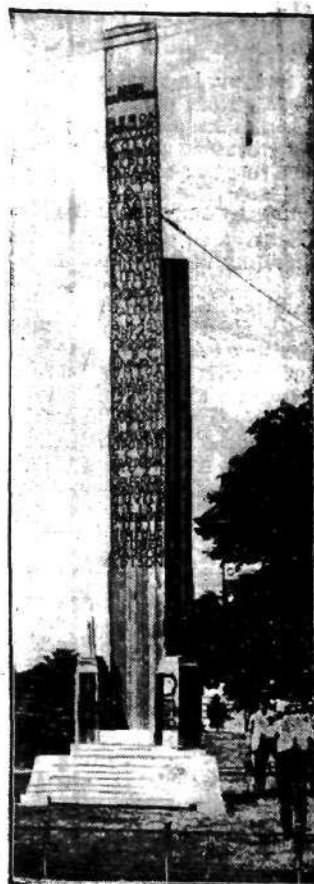
Sędzia skazał go na najwyższą karę pieniężną i dodał:

— Oskarżony jest najokrutniejszym człowiekiem, o jakim słyszałem...

Być może sędzia trochę przesadził, bo nie pamiętał o potworze z Düsseldorfu, albo przynajmniej o zamachowcu Matuszce, ale w każdym razie dziwny okrutnik został ukarany.

Gazety angielskie zastanawiały się nad tem, co może przyjąć człowiekowi z wybitną labędzia i doszły do wniosku, że dziwak ten uwierzył zapewne w podanie o śpiewie labędzim przed śmiercią i chciał usłyszeć ten śpiew na własne uszy.

Pomnik pionierów techniki



Przed gmachem muzeum technicznego w Wiedniu został ustawiony nowoczesny pomnik w kształcie wysokiej tablicy, na której zostały wypisane nazwiska pionierów postępu w technice. Na pomniku widnieją nazwiska: Edison, Marconiego, Guttenberga, Keplera, Faradaya, Galwaniego, Siemens, Fuiltona, Nimultra, Flettnera, Zeissa

Najmniejsza republika śmieje się...

Prezydent mikroskopijnej Rzeczypospolitej Andorry, położonej w Pyrenejach, Roc Paleres, jest z zawodu hodowcą rasowych owiec. Nie trzeba się zatem dziwić, że udzielając niedawno wywiadu pewnemu amerykańskiemu dziennikarzowi, przyjął go w owczarni.

Potem jednak obaj panowie usiedli wygodnie w saloniku prezydenta, gdzie zaczęli rozmawiać naturalnie o kryzysie światowym.

— Kryzys? — zapytał prezydent Roc Paleres — czegoś podobnego nie ma w Andorze wcale.

W innych państwa rządy wydają za dużo pieniędzy i dlatego muszą nakładać zbyt wysokie podatki na ludność. To jest źródłem złego.

W Andorze podatki są prawie nieznanne. Nasz aparat państwowy kosztuje bardzo mało.

100 tysięcy ludzi w kostjumach kąpielowych Uciekało przed pożarem do New Jorku

Tylko krótkie depesze doniosły światu o pożarze, który wybuchnął na Coney Island.

Tymczasem, pożar ten był jednym z najciekawszych zjawisk, jakie można było oglądać.

Cóż to jest Coney Island?

Jest to wybrzeże morskie o krętko kilometry od New Yorku, nazywane romantycznie: Riwiera pracujących. Lido — stonotypistek, Demokratyczne Palm Beach.

Na wybrzeżu tem znajduje się największy na świecie „park zabaw“ (widzieliśmy jego fragmenty w dziesiątkach amerykańskich filmów) oraz plaża, na którą przybywają z New Yorku setki tysięcy amatorów morskiej kąpeli.

Upał zgromadził w Coney Island 100 tysięcy ludzi.

gdy nagle, czyjś przez nieostrożność rzucony płonący papieros, spowodował zapalenie się stosu wiórów, a wiatr zaczął przenosić z szybkością 60 klm. na godzinę płomień od jednej drewnianej budy do drugiej.

Kabiny kąpielowe, pawiloniki, altany, wszystko to z drzewa i słomy zajęło się w jednej chwili.

Pożar trwał pięć godzin.

Ludzi ogarnęła panika.

Uciekali, jak stali: w kostjumach kąpielowych, w szlafkach, plażowych majteczkach; były nawet kobiety, które zaskoczzone przez pożar w łaźni, wybiegły, okryte tylko ręcznikami.

Straty, wynikłe z tego pożaru obliczają na 30 milionów złotych.

5 tysięcy osób (właściciele bud, łaźni, kąpielisk) zostało bez dachu. 12 tysięcy strażaków gasiło ogień. 50 lekarzy i 45 karettek gotowia było na miejscu. Liczba rannych sięga tysięcy, 300 samochodów uległo zniszczeniu.

Wszelka służba dla państwa jest honorowa i nie bywa wynagradzana. Urzędnicy muszą mieć pozatem pracę zarobkową. I ja również.

Zadnych zbytków i reprezentacji u nas niema. Jeżeli trafi się jacyś cudzoziemscy przybysze, przyjmuję ich w moim saloniku, gdzie wszyscy czują się doskonale.

Nie mamy pretensji do nieomylności i nie twierdzimy, że wynaleźliśmy jedyną prawdziwą receptę na zbawienie świata. Nie potrzebujemy ani armii, ani policji, ani więzień. Wszystko właściwie u nas idzie samo przez się.

Inne państwa śmieją się z nas, ale my za to śmiejemy się z nich, a to się wyrównywa. Przytem zdaje mi się, że my będziemy śmieli się jeszcze wówczas, gdy innych już dawno odejdzie wszelka chęć do śmiechu.

Droga „Stu dni Napoleona“



We Francji ukochano obecnie odbudowę wielkiej drogi, którą Napoleon po ucieczce z Elby zdał do Paryża po ponowne objęcie władzy. Na zdjęciu otwarcie ostatniego etapu „drogi stu dni“ pod Grenoble.

Mac Donald nie jest elegancki

Krawcy londyńscy nie są zadowoleni z obecnego socjalistycznego premiera, Mac Donalda nie jest on bowiem dość elegancki.

Premier wprowadzie ubiera się starannie — pisze jedno z czasopism poświęconie sprawom mody męskiej. — Jego garnitur wizerowe są skrojone dobrze, a sportowe nawet znakomicie.

Zawsze jednak w całokształcie jego ubrania jest jakiś słaby punkt, jakieś niedopatrzanie czy niedociągnięcie, które nie przyznania się bynajmniej do utrwalenia sławy angielskich krawców i angielskiego smaku. Zarzucają mu Mac Donaldowi jego upodobanie do t. zw. melonika, który w Anglii nie cieszy się zbyt wielkim uznaniem eleganckiego świata.

Tembardziej że premier nosi

melonik nawet do zakładu, co już jest błędem „nie do darowania“, a przytem naprawdę wygląda brzydtko, a nawet śmiesznie.

Zgorszenie również budzi fakt, że Mac Donald „potrafił“ pokazać się w popielatym garniturze, do którego wkłada sfojący kołnierzyk i czarny krawat. Jest to oczywiście brak zrozumienia dla doniosłości różnych przepisów bardzo wymagającej mody męskiej.

Mac Donald nie jest zresztą pod tym względem odosobniony. Kilku innych mężów stanu również nie umie się ubrać. Powód do żalu ze strony krawców jest tem większy, że ci panowie tak często fotografowani, mogliby stanowić — ich zdaniem — świetną reklamę dla krawiectwa angielskiego...

Tembardziej że premier nosi

Z piekła miast sowieckich — na wieś!

Ucieczka robotników i pogoń G. P. U.

Robotnicy sowieccy uciekają z miast na wieś. Odpływ ten przybrał w roku bieżącym wprost katastrofalne rozmiary.

Przedewszystkiem ucieczka z miast na wieś, która zresztą corocznie notowano w Sowietach, zaczęła się w tym roku o wiele wcześniej, niż zwykle, bo z początkiem czerwca. Powtórnie objęła ona daleko szersze warstwy ro-

botników, zatrudnionych w fabrykach i kopalniach. Czynniki rządowe tłumaczą to wprowadzeniem wolnego handlu produktami rolniczymi i dlatego właśnie ów wolny handel znowu ostatnimi rozporządzeniami Moskwy został zniesiony.

Ci jednak, którzy znają dokładne warunki aprowizacji w miastach sowieckich twierdzą, że prosto głód wypędza robotników na wieś. Na wsi zawsze można się przeżywić, choć zielkiem, choć złapaniami w siłki ptakami...

Jak ten exodus robotniczy wygląda w roku bieżącym, najlepiej dowodzą cyfry: na wiosnę zaregistrowano w Moskwie 79 tysięcy robotników do robót budowlanych. Już w czerwcu 77 tysięcy z nich uciekło na wieś. Podobnie przedstawiają się warunki podległej pracy w Zagłębiu donieckim. Co prawda tutaj nie tylko głód każe uciekać robotnikom, ale także i podobne warunki bezpieczeństwa i zdrowotne.

Nie mogąc w inny sposób zaradzić katastrofie masowego porzucania warsztatów pracy, rząd sowiecki stosuje właściwie sobie metody: GPU urządza specjalne ekspedycje karne do wypływających zbiegów. Ustanowiono również posterunki na węzłowych stacjach kolejowych.

A mówią, że w Sowietach niema przymusowej pracy, chyba tylko dla więźniów. Widocznie wszyscy tamtejsi robotnicy są więźniami.

CZYTAJCIE
Przegląd SPORTOWY

Pod Nowem Miastem nad Sanem Chrzest wojenny... maszyny do pisania

Świetny humorysta niemiecki Roda - Roda umieścił w jednym z berlińskich pism swe wspomnienie z czasów, gdy był korespondentem placu boju podczas wielkiej wojny.

Wspomnienia te, zatytułowane „Maszyna do pisania na wojnie”, podajemy tu w wyjątkach.

„Starsi ludzie pewnie jeszcze pamiętają, że od 1914 do 1918 r. mieliśmy wojnę.

Ale nawet najstarsi ludzie zapomnieli o tem, że w r. 1914 ciągnęliśmy w pole z całkiem fałszywymi pojęciami o wojnie.

General Bernhardi np., który w r. 1913 napisał dwa grube tomy o „przyszłej wojnie” twierdził, że konnica niemiecka otoczy skrzydła wroga od tyłu i zniszczy mu amunicję.

A gdy przyszła naprawdę wojna okazało się, że wróg nie ma skrzydeł, a Niemcy przedko pozbyli się swej konnicy...

Pozatem wszyscy wierzyli, że wojna się skończy „zanim liście opadną”.

Opadły cztery razy, a prócz tego spadała marka niemiecka...

Skoro tak bardzo mylili się fachowcy, to cóż ja mogłem wiedzieć? Gdy w r. 1914 pewna wiedeńska gazeta posłała mnie na front jako korespondenta marzyły mi się namioty, ognie białaków.

Redakcja dała mi na drogę maszynę do pisania. Zapakowałem ją i wyruszyłem do Galicji.

O namiotach, ogniach białaków, a zwłaszcza o birwach nie było mowy, bo od bitew trzymaliśmy nas, wojennych korespondentów zdaleka. Zato sztab główny dyktował nam co rano zwycięskie biuletyny.

To nas zniecierpliwilo, i zbuntowaliśmy się, puszczono nas na front. 16 października niedaleko Przemysła koło Nowego Miasta nad Sanem, moja maszyna do pisania otrzymała chrzest bojowy.

Leżałem wraz z maszyną na kartofliisku, naokoło mnie padały granaty, nademną pękały szrapnele. Walilem w klawisze maszyny, żeby nic nie uрониć z wrażeń...

Maszyna towarzyszyła mi do Serbji, Włoch, na Wołyń.

Pewnego dnia, na Wołyniu, nagle zniknęła. Znalazłem ją po chwili jakiś żołnierz z trenów nakładal na nią plinier, myśląc, że to gramofon...

Czy pisaliście kiedy na maszynie podczas jazdy dreżyną? Jak ja, w Rumunji w r. 1916? To bardzo męczące, bo oczy latają, jak szalone.

Albo w koszu balonu na uwięzi przy sile wiatru? Także przykre, bo ma się morską chorobę...

Ale wreszcie wojna się skończyła, pojechałem z moją maszyną do Monachium.

Nastaly w Niemczech czasy inflacji. Dolar szedł w górę. Wszystkie przedmioty zyskały na wartości.

Wtedy, po upływie dziewięciu lat, przypomniała sobie wiedeńska gazeta maszynę, którą mi „wypożyczono” i zażądała „zwrotu”.

Odpowiedziałem natychmiast gazetce

„i to na teje maszynie:

„Pożyczoną mi w swoim czasie na front maszynę do pisania, podczas ataku pod Gorlicami, roztrzaskał mi pod palcami granat...”

Romantyzm, miłość i małżeństwo w Ameryce Amerykanko, czy jesteś szczęśliwa?

Pewna dziennikarka niemiecka nadesłała z New Yorku niezmiernie ciekawą korespondencję, która ukazuje nam kobietę amerykańską, tak bardzo różną od europejskiej, gdyż ukształtowaną przez całkowicie inną od naszej obyczajowość.

Niema zapotrzebowania na Linę

W moim pokoiku hotelowym siedzi Lina. Lina ma 26 lat. Czy sądzicie, że znajdzie męża, który ją będzie utrzymywał? Niema o tem

myśli. Nie ma żadnych szans. Komużby przyszło do głowy poślubić Linę? Lina nie jest wcale brzydka, ale prócz wdzięku kobiecych posiada tylko 18 dolarów tygodniowo w sklepie z kapelusznami. To beznadziejne, jeżeli chodzi o małżeństwo.

W Ameryce są miliony Lin, olbrzymia ilość Lin, a żadnego na Linę zapotrzebowania. Powoli, ale systematycznie gaśnie kobiecość Liny i... stara panna gotowa.

Kierownik pewnego nowojorskiego domu towarowego powiedział, że włożyłby rękę w ogień na to, że 40 procent jego pracowników, to panny, które do końca życia nie będą miały żadnej przygody miłosnej.

Ameryka walczy - Europa cierpi

Pewna Amerykanka powiedziała: „Różnica między kobietami Europy a Ameryki? Amerykanka ma „kompleks powodzenia”: gdy Europejka wyplakuje publicznie swe żale, Amerykanka nazewnątrz promienieje zadowoleniem i nigdy nie przyznałaby się do niepowodzenia. Amerykanka walczy, gdy Europejka cierpi.

Prawo jest w Ameryce po stronie kobiet. „Ladies first” (kobiety mają pierwszeństwo), oto maksyma sądów amerykańskich.

Jeden z sędziów, skazując urodziłą na poślubienie kobiety, lub dożywotnie alimenty, powiedział: „Jeżeli kobieta była dobra na ra jest dobra na zawsze”.

Ale z drugiej strony, w Ameryce, gdzie nie istnieje przymus meldunkowy, taki pan może się chować przed alimentami przez całe życie. Nikt go nie znajdzie.

Trzeba się mieć na baczności!

Amerykanka musi się ciągle strzec. To samo prawo, które się nią opiekuje, zastawia na nią niebezpieczne pułapki.

W Europie niema się wprost pojęcia o tem, jak daleko sięga korupcja amerykańska. To zepsucie w drobiazgach codziennego życia, skandaliki, płatanie się w sieciach intryg.

„Czy mogę pójść z panią na kawę?” to pytanie, które bezkarnie można zadać kobiecie w Europie, ale nigdy w Ameryce. Bo tam kobieta może się okazać detektywem, a jej uśmiech pułapką; może być szantażystką i zażądać małżeństwa, albo... pięciu dolarów. Kto wie?

A zaczępiona w ten sposób kobieta z kolei nie ma pojęcia, czy mężczynza nie zniknie przed uregulowaniem rachunku, lub nie wywiezie jej w pustkowia.

Listy miłosne czekami

Któż pisze obecnie w Ameryce listy miłosne? Nikt. Bo list miłosny, to w razie potrzeby czek w reku opuszczonej kochanki. Czek, który zmusza do płacenia alimentów, lub do ślubu.

Takiej broni nie zmarnuje żadna amerykańska dziewczyna. Gdy wy musi za pomocą listu, pisanego w czasach, gdy była kochana, pieniądze, Amerykanin powie o niej „A clever girl” (Dzielna dziewczyna), Europejczyk: „podłe stworzenie”.

Małżeństwo na zasadzie 50:50

A małżeństwo? Tu, w Ameryce decydującym czynnikiem przy zawieraniu małżeństwa są pieniądze. Zasada jest naogół, by obie strony miały jednakowe dochody: 50:50 równe szanse. Dzieci odkładają się zwykle na później.

Zreszta, niezawsze się bierze ślub. Skoro niema przymusu meldunkowego, to ktoś sprawdzi, że mr. Brown i mrs. Brown, mieszkający razem, nie są małżeństwem?

Miłość i małżeństwo w Ameryce, to jeden wielki chaos...

Małżeństwo „gwiazd”



Stylna gwiazda ekranu Joan Crawford przybyła do Londynu ze swym małżonkiem Douglasem Fairbanksem juniorem.

„Usunąć drabiny z drogi!” wot Bernard Shaw

Bernard Shaw znowu wygłosił przemówienie przez radio występując ostro przeciwko sławnym ludziom.

„Sławni ludzie to tacy, którzy stoja na drabinach, a najczęściej nie wiadomo, w jaki sposób się na te szczeble wdrapali.

Uważam, że należy sprzątnąć drabiny, bo tylko stoja w drodze.

Niebardzo to ładnie, że Bernard Shaw, który sam, przecież, stoi na bar-

dzo wysokiej drabiny protestuje przeciw sławom kolegów.

Ale jeszcze bardziej nie po koleżeńsku potraktował G. B. S. sprawę nadania hrabstwowego tytułu jego belgijskiemu koledze, Maeterlinckowi.

Powiedział on, że nie ma nic przeciw nadawaniu tytułów sławom literackim, ale w takim razie prosi dla siebie o tytuł baroneta i dodatkowo 20 tysięcy funtów, by móc godnie jako baronet wystąpić.

Tytuł bez pieniędzy to „humburg”.

Przegląd „Miss Europe” 1930 r.



Wybrana przed dwoma laty na Miss Europe Greczynka Alicja Diplarokow zakradła się w towarzystwie żony znakomitego pisarza francuskiego Pawła Moranda — w meśkiem przebraniu do klasztoru na Górze Atos, dokąd wstęp kobietom jest surowo wzbroniony. Fakt ten wywołał silne wzburzenie całej Grecji.

Aresztowanie komunistów



W czasie ostrego strajku, jaki wybuchł w zakładach przemysłowych ośrodkowej Szwecji, policja aresztowała kilku komunistów

Wolala być adwokatką niż... śpiewaczką kabaretową

Władze bezpieczeństwa w Nicei zajęte są oryginalną sprawą, której bohaterką jest młoda, zgrabna i ładna przynależna paryżanka. Przybyła ona do Nicei, w charakterze adwokatki z palestry paryskiej i dzięki temu tytułowi pozawierała wiele znajomości z wybitnymi osobami bawiacami na wy czasach na Riwerjerze.

Nowych tych znajomości tak do łęce umiała usidlić swym wdziękiem, że w końcu zawsze udawało jej się wyłudzić od nich większe lub mniejsze sumy.

Co więcej, panna Farlede (takie nazwisko nosiła syrena) pod pseudonimem Gisel Chantal, wkroczyła do jednego z wielkich dzienników, który zamieszczał jej „imprezie” i „poezje”, odznaczając się łańcuchem futurystyczną składnią

Są i skazuj w Anglii... karę clesna

Zaledwie przed paroma dniami powien sędzia angielski skazał dwu ban dytów, którzy ograbili bank Lloyda w Portsmouth na karę różną.

— Takie przestępstwa wymagają takich kar, — powiedział sędzia.

Wielu urzędników policyjnych, a nawet wyższych dostojników uważało tę karę za słuszną.

— Jest to jedyna kara namacalna dla zatwardniałych przestępców, — mówiono.

Ostatni wyrok tego rodzaju wydano w Anglii w 1908 r., w południowej Walji.

Teraz w r. 1932 powrócono do tego wymiaru kary.

ortografia. Nagle panna Farlede, zaopatrzona w wszystkie w sztuki toalety, biżuterię i inne przedmioty zbytku, zniknęła z horyzontu, pozostawiając za sobą tylko długie żał wyprowadzonych w pole znajomych. Narazie wszelki ślad po niej zagał.

Niedawno jednak ukazały się w pismach zapowiedzi, że niejaka G. sela Chantal będzie się produkowała w skokach ze spadochronem. Za powieź ta przypomniała poszkodowanym znajomym pięknej paryżanki jej nazwisko i jej nieoficjalne występy w Nicei i Tulonie.

Do policji zaczęły wpływać skargi i doniesienia. Władze bezpieczeństwa, z natury swojej niedyskrecyj, zaczęły badać przeszłość panny Chantal, adwokatki, dziennikarki i lotniczki, i doszły do bardzo ciekawych wyników.

Okazało się mianowicie, że już w roku 1925 panna Chantal bawiła w Nicei, wówczas jednak znana była tylko w skromnej roli śpiewaczki kabaretowej, jako Yvette Riffali. Odniosła ona nawet zwycięstwo na jednym z konkursów piękności. Liczne „poślizgnięcia się” di wy sprawiły, że wezwał ją do siebie szef bezpieczeństwa i wyprawił ją, pod eskortą honorową, do domu rodzinnego w Var, skąd dostała się do domu poprawy, gdzie spędziła 2 lata.

Jak widzimy, pobyt w tym zakładzie nie pozostał bez wpływu. Śpiewaczka trzeciordziedna „poprawiła się” na adwokatkę i dziennikarkę.

Obecnie zdematerializowała się tak gruntownie, że tęskniąc za nią policja znaleźć jej nie może.

Z tradycyji ludu londyńskiego



Tradycyjalny pochód winiarzy w Londynie — połączony z symbolicznym zamiataniem ulic.

Jak premier Herriot stał się właścicielem ziemskim

Od kilku dni premier francuski p. Herriot został właścicielem posiadłości ziemskiej koło Vermont w Wogezach, gdzie żył nie dawno jego ojciec i gdzie przed laty mieszkał jego dziadek, którego grobowiec, ozdobiony skromnym kamieniem, stoi do dziś dnia na cmentarzu miejscowym. W całej okolicy mieszka wielu jego krewnych, bliższych i dalszych kuzynów.

Herriot skarżył się kiedyś jednemu ze swych przyjaciół politycznych, deputowanemu departamentu Wogezów, Markowi Rucart, że jego przeciwnicy chcą go przedstawić jako obszarnika, podczas gdy on nie posiada ani piędy ziemi.

o * o

Krew na scenie teatru rozmaitości

W teatrze Księcia Yorku w Londynie odbywała się próba skeczu z repertuaru Grand Guignolu. W jednej ze scen aktorka ma z tyłu zadać cios sztyltem w głowę swemu partnerowi.

Rolę tę grała Lydja Sherwood, która bardzo przejęta była sztuką i widocznie się zgrywała. Gdy przyszło do uderzenia nożem, partner jej, Russel Thorndike, zachwiał się i upadł zaledwie krwawo. W tej samej chwili Lydja Sherwood wpadła za kulisy wołając: „Zabiłam go, zabiłam go!”

Wówczas to w głowie Rucarta zrodziła się myśl, by obdarować Herriota kawałkiem ziemi, na której mieszkali jego ojcowie. Przedstawił ten plan Związkowi republikańskiemu w Vermont, który postanowił najpierw kupić dla Herriota dawny dom jego dziadka. Ale dom ten był już w trzecich rękach i nie można go było nabyć.

Zakupiono więc opodal leżący plac zadrzewiony, powierzchni 400 metrów kwadratowych, i przed kilku dniami ofiarowano tę „posiadłość” Herriotowi, wzruszonymu niemal do łez tym prezentem.

Nie było to jednak prawdą. Thorndike wstał natychmiast o własnych siłach, a rana okazała się niezbyt ciężką.

Artystka tłumaczyła się tem, że myślała, iż nóż jest tępy, podczas gdy był to prawdziwy, ostry jak brytwa sztylet. Przytem sztuka silnie działała jej na nerwy, tak, że chwilami zupełnie nie wiedziała ona, co się z nią dzieje.

Na widok krwi, do reszty straciła panowanie nad sobą i uciekła za kulisy. Prawdopodobnie rolę jej w tej sztuce obejmie inna artystka.

Zgodziła się pościć za 50 zł. tygodniowo

Bezrobotna, 18-letnia aktorka angielska Winifred Tomlinson przyjęła engagement u właściciela budy jarmarcznej Harry

Goulda, jako „głodomorka”, obowiązując się przetrwać 44 dni bez jedzenia, o samej tylko wodzie sodowej. „Przedstawienie” urządzono w Margate.

Aresztawany



Komendant policji berlińskiej Heimannsberg, aresztowany ponownie w dniu wczorajszym wraz z innymi oficerami policji przez oddział Reichswehry.

Wśród zamieszek



Wiceprezydent policji pruskiej, dr. Weiss, aresztowany onegdaj wraz z Grzesińskim i Heimannsbergiem, został wypuszczony na wolność po kilkugodzinnym wzięciu w Moabitcie.

Walka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Antoni Stoniński

Moja podróż do Rosji

LENINGRAD

I. BIAŁE NOCE
Został tu zapach starych czasów. Tu w krześle, wsparty o poduszki, Beżynski spędzał noc Niekrasow. Tam pod oknami chodził Puszkin. Miedziany Jeździec zamartwiał w skoku Cicho. Jest bardzo. Szamli Nawa, I w letnim parku, w letnim zmrzoku Owiewa wiatr kwitnące drzewa. Stoi tu jeszcze dom Trubeckich. Gdzie Puszkin śpiewnie składał słowa. Gdzie przy kominku staroświeckim Czytał „Borisa Godunowa”. Ta sama rzeka, noc ta sama. Zale, nadzieje i pragnienia Gdzieś po Mieszczańskich, po kamienicach, Dzwoni samotny krok Adama. Noc sypława jasna, dzień w pomroce Co dniem a co jest nocą złudna. Odróżnić nawet, poznać trudno. Gdy przyjdą pierwsze białe noce. Miasto nie kryje się w ciemności, W mgłę białej drzemie, w miedznej dali.

PETERSBURG
Turysta, który w piękny dzień wiosenny jedzie przez miasto, uderzony jest dziś jeszcze jego pięknoscia. Mimo zniszczenia, mimo niedoświadczonych domów i wyluzowanych szyb, mimo szarego, ubożego tłumu, został w Leningradzie rozmach epoki Piotra Wielkiego i

Ostatni etap życia Cleo de Merode Z wielkich scen świata do budy jarmarcznej

Na jednym z przedmieść paryskich odbywał się codzienny targ. Przechodzący tamtędy dziennikarz przypadkiem zrobił sensacyjną i bolesną odkrycie.

Oto, na owym targu przedmiejskim podpisuje się tańcem słynna Cleo de Merode.

Bóstwo scen europejskich, kobieta, za którą szalały tłumy; dyktatorka mody kobiecej, — teraz jako zdarty lachman starości tańczy pół naga przed gawiedzią przedmieścia.

I co boleśniej, tańczy te same tańce, które popisywała się przed królami i możnymi tego świata.

Dziennikarz był głęboko wstrząśnięty tym widokiem.

Nie pytał jej o rozwiązanie wiekiej tajemnicy, która intrygowała przed wojną cały świat:

Czy to prawda, że zazdrośna rywalka obciąła jej uszy i dlatego musi zakrywać włosami policzki.

Nie pytał też o to, czy słynna fryzura Cleo de Merode była tricz-

kiem reklamowym jej impresarja. Chciał tylko się dowiedzieć, w jaki sposób ta wielka gwiazda wszechświatowej stawy upadła tak bardzo nisko.

Stara Cleo de Merode odpowiedziała mu na to pytanie:

— Zapomniałem o mnie. Zapomniała publiczność, zapomnieli managerzy paryskich teatrów rewjowych. Więc coż miałam robić? Jedną sztuką biżuterji za drugą wędrowałam na sprzedaż. Wreszcie nie miałam już nic.

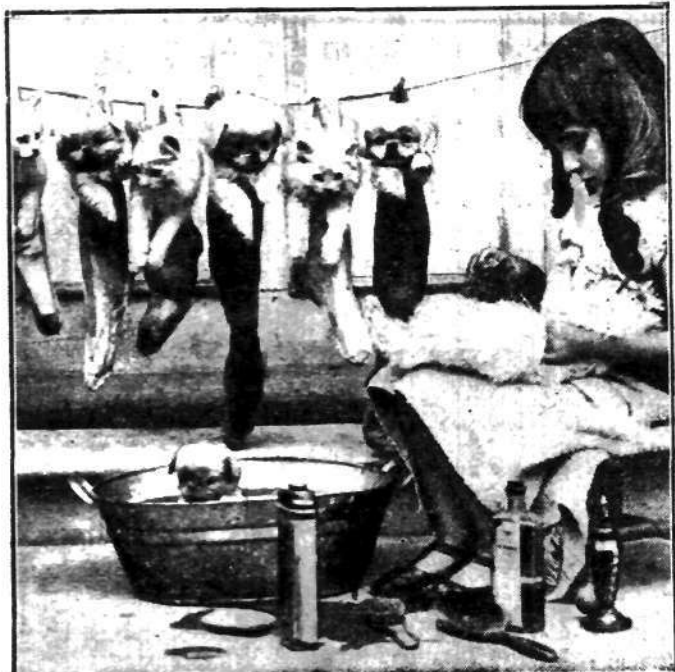
Pozostały mi tylko występy. A ponieważ nie chciałam gdzieś iść, więc muszę tu tańczyć w budy jarmarcznej.

A teraz przez pana Paryżanie dowiedza się, że tutaj tańczę ja, która

przez dwadzieścia lat byłam najbardziej ubóstwianą kobietą świata.

Dziennikarz napisał reportaż o sławie i upadku Cleo de Merode. I dzięki temu stara tancerka dostanie się do przytulku dla staruszek.

Wielkie pranie psiaków i kotków



10-letnia Małgosia wykupała swoje psiki i kotki, a teraz suszy je, owinięte w specjalne futerały.

Radio warszawskie

- 9.45: Transmisja z I p. ulanów w Augustowie uroczystości 15-lecia bitwy pod Krechowcami.
- 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.15: Koncert w wyk. ork. Filharmonji Łódzkiej. 12.55: Odczyt „Praca kobiety a jej macierzyństwo”.
- 13.10: D. c. koncertu z Łodzi.
- 14: Odczyt „Człowiek i mucha”.
- 14.15: Utwory na harmonji. 14.30: Odczyt „Uprawa kwiatów trwałych w małych ogródkach”. 14.50: Pieśni ludowe.
- 15.05: Odczyt „Wyka zimowa jako dobra najwcześniejsza pasza”. 15.25: D. c. muzyki. 15.40: Radiotygodnik dla młodzieży. 15.53: Opowiadanie dla dzieci starszych.
- 16.05: Płyty. 16.45: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”
- 17: Koncert w wyk. ork. detel.
- 18: Odczyt „Przyroda w twórczości Dygasyskiego”. 18.20: Muzyka taneczna z Ciechocinka.
- 19.35: Skrzynka pocztowa techniczna.
- 20: Koncert popularny. 20.45: Kwadrans literacki.
- 21: D. c. koncertu.
- 22.50: Muzyka taneczna.
- JUTRO**
- 12.45: Płyty.
- 13.35: Płyty.
- 15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
- 17: Koncert.
- 18: Odczyt „Wodospady Niagary”.
- 18.20: Muzyka lekka.
- 19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
- 20: Feljeton „Książę Reichstadt”.
- 20.15: Operetka P. Abrahama „Wiktoria i jej Huzar”.

Jeden z galerji „niebieskich ptaków” Stanął przed sądem niemieckim

Drzwi więzienia niemieckiego zamknięte są za księciem Maklakow-Golicynem.

Oszukał on na niewielkie sumy oberżyste, kelnerke, szklarza i pewne towarzystwo ubezpieczeń, a więc należy mu się kara.

Ale dla owego potomka rosyjskiego rodu książęcego więzienie nie jest nowością.

Zapoznał się z niem po raz pierwszy przed 25-ciu laty, gdy skazano go na pół roku więzienia w Zurichu. Na tem się nie skończyło. Książę przesyłał w więzieniach Frankfurtu, Kolonii, Essen, Hamburga, Lipska, Monachjum, Regensburga.

„Winszuję, panie prokuratorze”. Ostatnia sprawa rozegrała się przed sądem lipskim.

Po wysłuchaniu wyroku, książę skłonił się i powiedział z ironią:

— Winszuję panu, panie prokuratorze... pan zwyciężył.

Nikt nie może mu zarzucić, że jest źle wychowany.

Mikołaj Salwator August Maklakow, książę Golicyn, doktor filozofji, doktor praw, dr. teologii, inżynier, profesor uniwersytetu w Petersburgu, rotmistrz gwardji — po trochu w tarapatkach życiowych gubił jedną za drugą swe wysokie godności. Potomek Dżynszchana.

Niektóre z jego tytułów są, na wet, wątpliwe. Najbardziej niewyjaśniona jest sprawa profesury w Petersburgu i doktoratu teologii. Książę broni, jednak, uparcie praw dziwości tych tytułów, a nawet sąd, który skazał go za osmiokrotne oszustwo, nie jest w stanie dowiedzieć mu, że te dane są fałszywe.

Jedno jest bezsprzecznie prawdą: ów nałogowy oszust jest prawdziwym potomkiem książęcego rodu Golicynów.

Przyszedł na świat w r. 1879 jako syn księcia Golicyna i hrabianki Linden. Matka, jednak, natychmiast od tego prozenu, rozwiodła się z ks. Golicynem i wyszła za małż za generała Maklakowa, który usynowił małego Mikołaja.

— W złych moich plynie też krew tatarska. — powiedział przed sądem książę — Jednym z moich przodków był Dżynszchan.

Czy nie jest to dostateczne wyumaczenie mojej degeneracji, że pochodzę z rodu, który ma 900 lat?

Ale ta argumentacja nie przekonała sędzię o konieczności drobnych oszustw, popełnionych na osobach kelnerek, służących, czy

oberżystów. Skazano go na więzienie.

Zemsta dyktatury



Prezydent policji pruskiej, Grzesiński, usunięty z zajmowanego stanowiska przez komisarza Prus kancelarza von Papena, wniósł skargę do Trybunału stanu Rzeszy w Lipsku

Rozruchy w Berlinie



Komunści niemieccy usiłowali przewrócić tramwaj w celu utworzenia zeń barykady we wschodniej dzielnicy Berlina.

Co wróżą gwiazdy na dzień 24 lipca?

Jak już mówiliśmy — dni ostatnie były okresem działania ujemnych wpływów kosmicznych, przynoszących gorzkie nastroje, nieporozumienia we współdziałaniu z innymi, zwłaszcza z osobami starszemi, dysonansem, niezadowolaniem i niechęcią.

Również i dzień dzisiejszy nie jest wolny od tych wpływów ujemnych, które będą się manifestować zwłaszcza około godz. 15-ej — i nasze wysiłki życiowe w tym czasie mogą okazać się bezpłodne.

Wprawdzie astrologja prawdziwa nie zna fatalizmu, a żadne wpływy ko-

smiczne nie mogą ograniczyć duchowej włości człowieka — mimo to jednak, o ile chodzi o załatwianie ważniejszych spraw życiowych — lepiej podczas działania ujemnych wpływów kosmicznych zachować pewną rezerwę. Natomiast podczas dobrej passy — wszystko łatwiej nam się będzie udawać.

Między godz. 16-tą a 17-tą możemy być jeszcze narażeni na jakies złudzenia lub podstęp, a dopiero później — około godz. 19-ej zaznaczy się pewna zmiana na lepsze w związku ze wzmożoną aktywnością życiową i przedsiębiorczością.

Po godz. 20-ej możemy jednak znowu jeszcze przeżywać jakies nieoczekiwane niepokoje. Wieczór może nam przynieść niezwykle spotkania lub też oryginalne pomysły i projekty.

mnie ranek w Leningradzie. Była to noc w rodzaju nocy Moranda.

W Rosji sowieckiej istnieje zwyczaj, że w przedziale sypialni umieszcza się podróżnych bez względu na płeć. Spałem tej nocy w jednym przedziale z kobietą i to z cudzoziemką, która była przejęta tą sytuacją niepozabawioną dramatyczności. Ponieważ jestem człowiekiem dyskretnym i gentlem, więc nie podam ani nazwiska ani narodowości tej „niegdys młodzieży osoby”, jakby ją określił Dickens. Człogodna staruszka była bardzo zażenowana, ale i bardzo załotna. Miałem zamiar zwierzyć się jej, że jestem pederastą i kocham się w konduktorze pociągu, ale wybrałem rzecz prostszą i łatwiejszą: położyłem się odrazu spać i spałem snem kamiennym do samego Leningradu.

Znałem nieco dawny Petersburg i teraz, błądząc po mieście, przypominam sobie niektóre ulice i nie bez wzruszenia wchodzę do Ermitażu. Nawet jeśli się tu zmienilo, tylko zamiast woźnych w mundurach dyżurują w salach kobieciny w czerwonych chustkach. W górnych pokojach muzeum u dziela mi informacja jakis staruszek, mówiący po francusku i angielsku, wysuszony i wymizerowany. Zwiadam Ermitaż, muzeum sztuki rosyjskiej, muzeum przyrodnicze, przez pierwsze dni zachowuję się jak w normalnym mieście, a przecież na każdym kroku z poza zabytków przeszłości wygląda jakis niepokojący zmieszany, jakis sygnał czasu, który zmienia istotę tego miasta, nie bierzac jego zewnętrznosci.

ROZMOWA Z BRATEM

W Petersburgu byłem w pierwszym roku wojny. Wracałem z Francji przez Anglię i Norwegię. W drodze do Warszawy zatrzymałem się parę dni, aby odwiedzić stryja i bra-

ci stryjecznych. Stryj mój spędził młodość w Rosji, ożenił się z Rosjanką, córka prof. Wengierowa, i synowie jego są najzupełniej zruszczeni. Jeden z nich, Michał, jest pisarzem sowieckim i mieszka teraz w Leningradzie. Jest to pisarz utalentowany i wpływowy. Zajmuje niebyłejakie stanowisko w Sowietach. Jest prezesem związku pisarzy. Widziałem go dwa razy w życiu i prawie się nie znamy. Trzy lata temu był parę godzin w Warszawie w przejeździe do Paryża. Oczekiwałem go na dworcu i z trudem udało mi się go namówić, aby wyszedł z pociągu i choć okiem rzucił na miasto. Był bardzo zalekany. Wyobrażał sobie pewnie, że w Polsce panuje biały terror, że po wyjściu z pociągu może być narażony na przykrości i niebezpieczeństwa. W Paryżu, jak mi mówiła siostra stryjeczna, która tam mieszka od rewolucji i jest emigrantką, Michał nie widział się z nią, ani nawet z matką. Nie chciał zobaczyć własnej siostry, pewnie dla tego, że pisuje do pisma Mielukowa. Nie byłem pewien, czy Michał zechce się spotkać ze mną na terenie sowieckim. W pierwszych dniach pobytu odnalazłem go przy padkowie w Moskwie, gdzie bawił w sprawach związku pisarzy. Michał obiecał mi telefonicznie, że przyjdzie do mnie zaraz do hotelu. Przyszedł po godzinie.

Podajemy sobie ręce i nawet całujemy się. Michał ma miłą powierchowość, jest szczupły i wysoki. Prowadzę go do siebie do pokoju. Rozmowa od pierwszych słów zaczyna być istotną i ważną. Mówimy o Rosji, o komunizmie i o zadaniach pisarza. Michał jest marxiścią i agituje mnie. Przystępuje do mnie jak do obiektu, jak do zagadnienia, które ma rozwiązać. Mówi dużo o tem, jak źle i ciężko ludziom

jest w Europie i jak wiele nadziei i wiary mają tu w Rosji. Mówi o sobie, że jest człowiekiem szczęśliwym, że pisarz, który służy idei żywej i jest jej pożyteczny, osiąga pełnię życia. Patrzę w jego duże, pewne oczy, patrzę na jego nerwową twarz i myślę sobie, że przecież to nie są oczy człowieka szczęśliwego. Mówimy o ciężkich ofiarach, jakie ponosi naród rosyjski dla sprawy komunizmu, o poświęceniu obecnego pokolenia dla dobrobytu przyszłych pokoleń.

— Czy nie jest to właściwie rodzajem imperializmu? Jeśli się poświęca jedno pokolenie dla szczęścia przyszłego pokolenia, równie dobrze można to samo zrobić nie w czasie, ale w przestrzeni i wyrzucić Serbów dla szczęścia Bułgarów?

Nie podoba mi się ten argument. Nazywa to młodym humanitaryzmem.

— Ludzie i tak cierpią. Są ludzie, którzy nie mogą czekać. Im prędzej przyjdzie przewrót, tem lepiej dla ludzkości.

Wyrażam obawę, że to są tylko przewidywania, a życie setek tysięcy czy milionów ludzi nie jest białą stawką!

— Takie pudełko zapatek jest pożyteczną rzeczą. — powiadam, — ale jeśli mi kto powie, że kosztuje ono tysiąc dolarów, nazwę to idiotyzmem. Gdy zwiadam wasz dom robotniczy, zadaje sobie pytanie: wiele to kosztowało? Cena wydaje mi się niewspółmiernie wysoka w stosunku do osiągniętej dobrobyty. Po piętnastu latach od rewolucji stoja u was ogonki po chleb, sól i naftę. Doprowadzony do rozpaczcy proletariatu, poruszany uczuciem zemsty, nie wydaje mi się dość precyzyjnym i odpowiednim narzędziem do wprowadzania nowych form życia. Sprzymierzę-

cem waszym jest kryzys, bezrobocie, niesprawiedliwość, anarchja i wojna. Polityka wasza zmierza do pogłębiania tych kłesk. Każda zamknięta fabryka, każdy robotnik, który niema chleba w Europie, cieszy was i raduje.

— To jest zwyczajny oportunizm. Teraz jest czas wielki. Twoje argumenty są pozytywne dla klasy posiadającej, a szkodliwe dla proletariatu. W tej walce niema stanowisk pośrednich — odpowiada Michał i atmosfera robi się kłopotliwa. Milczymy przez chwilę. Michał patrzy na zegarek i zbiera się do odejścia. W pokoju robi się ciemno. Słychać wycie wiatru. Stajemy przed oknem. Nad rzeką Moskwa i nad wieżycami Kremlu wisi czarna chmura. Za chwilę spadnie ulewa. Już deszcz sieczce wzbijzoną od wiatru rzekę.

— Nie masz palta, nie możesz teraz wyjść, — mówię, — i nagle atmosfera się odpręża. Łączy nas coś rodzinne i bliskie. Oczy Michała są przecież podobne do oczu mego najstarszego brata Adama. Michał siada na kanapie. Każę przynieść herbaty i długo cały wieczór rozmawiamy o literaturze i naszych wspomnieniach z dzieciństwa. Mówimy o Conradzie i Proustie. O tem, że literatura pasjonuje nas wtedy, gdy stara się być próbą objęcia psychologii człowieka, że kto wie czy nie budujemy drogi dla przyszłej psychologii, bez której wszystkie sprawy społeczne są jeszcze szukaniem pomacku. Wreszcie żegnamy się i umawiamy na spotkanie w Leningradzie.

Wspominam sobie teraz naszą moskiewską rozmowę, idąc do Michała na ulicę Marata.

(Dalszy ciąg jutro).

Przedruk z „Wiadomości Literackich” w porozumieniu z Redakcją.

Do kogo zgłaszać prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białymstoku podaje do powszechnej wiadomości, że dla zgłoszenia prawa do zasiłków z F. B. na terenie województwa Białostockiego właścicielami są następujące urzędy i instytucje: Dla terenu miasta Białegostoku — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białymstoku.

Dla terenu miasta Grodna — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grodnie.

Dla terenu wszystkich pozostałych miast województwa Białostockiego — Magistraty tych miast.

Dla terenu wszystkich gmin wiejskich województwa Białostockiego — Urzędy Gminne.

Na Zjazd Straży Pożarnych z całego kraju

W dniach 14 i 15 sierpnia w Warszawie pod protektorem Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego odbędzie się ogólnopolski Zjazd stra-

żny pożarnych. Z ramienia Białostockiego Wojewódzkiego Zw. w obradach weźmie udział 11 delegatów oraz kilkuset członków straży jako goście.

Bezwzględnie należy potępić akcję wywrotową pod przykrywką antymilitaryzmu

W związku z mającym się odbyć Międzynarodowym Kongresem Antymilitarystycznym w dniu 28 b. m. w Lozannie przy udziale Romain Rollanda organizacje wywrotowe różnych państw na wniosek Kominternu postanowiły od 23 bm. do 1-go sierpnia r. b. urządzić tydzień antymilitarystyczny przez urządzenie odczytów, wieców i t.d. Ponieważ pod firmą antymilitarystyczną działają komunicyści, do wszelkiego rodzaju wystąpień

przeciw wojnie (w tym tygodniu należy odnieść się z rezerwą.

W dążeniu do poznania piękna swego kraju

Dzisiaj rano wyjeżdża do Grodna wycieczka nauczycielska z Białegostoku w liczbie 34 osób pod przewodnictwem p. dyr. Zaremby i prof. Litwina. Wycieczkowiec zwiędzą za- bytki historyczne Grodna, po- czem udadzą się statkiem do Gór Kredowych.

Dzisiaj o godz. 4-jej popołudniu w ogrodzie miejskim rozpoczy- na się wesoła, pełna niespod- ziewanych i niewidzianych w Białymstoku atrakcyj

ogrodowa zabawa strzelecka

Koncert znanej i lubianej orkiestry 42 p.p. od godz. 6-jej, koncerty radiowe rozgłośni Miejskiego Uniwersytetu Pow- szecznego od godz. 4-jej; mecze bokserskie, strzelanie z nagro- dami i wiele innych imprez u- rozmaicą zabawę.

Pielgrzymka do Częstochowy

Dowiadujemy się iż dnia 12 sierpnia z raną wyrusza do Częstochowy pielgrzymka z pa- rafii św. Rocha w Białymstoku pod przewodnictwem księdza kanonika Abramowicza. Bilet kosztuje tam i z powrotem tyl- ko 29 złotych, to też udział pragnących pomodlić się na Jasnej Górze zapo- wiada się dość duży. Powrót pielgrzymki nastąpi dnia 17 sierpnia. Dowody osobiste nie są obowiązkowe. Bilety są do nabycia w kancelarii parafjal- nej kościoła św. Rocha pojed- yńczo i dla całych grup.

Prezydent Rzeczypospolitej oraz wielu Biskupów polskich.

Wszyscy jadą na Święto Morza Polskiego do Gdyni Specjalne udogodnienia kolejowe

W związku z dotychczasowe- mi komunikatami miejscowe- go Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej podajemy do wia- domości co następuje:

Niezależnie od ulg kolejowy- ch, wynoszących 65% nor- malnej ceny biletu w jedną stronę Ministerstwo Komunika- cji w pełnym zrozumieniu znaczenia „Święta Morza” po- stanowiło na dzień 31 lipca r. b. uruchomić dodatkowe pociągi i wagony do Gdyni.

Wszystkie organizacje, które zamierzają wziąć udział w „Święcie” powinny zgłosić naj- później na 3 dni przed termi- nem odjazdu do miejscowych zawiadawców kolejowych za- potrzebowania na wagony względnie pociągi ze wskaza- niem ilości uczestników i cza- su odjazdu do Gdyni.

Równocześnie należy drogą pisemną zwrócić się do refera-

Przed obradami ojców miasta

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad m. in. przepisy o najmniejszych dopuszczalnych rozmiarach dzia-łek budowlanych, wybór kan-

dydatów na członków komisji do spraw podatku dochodowe- go, przepisy dla Rzeźni Miejskiej sprawa sporządzenia aktu kupna placu przy ul. Grun- waldzkiej.

Czynsz za kwatery wojskowe został obniżony

Zgodnie z ustawą Magistrat dostarcza kwatery wojskowych oficerom i podoficerom miejsco- wego garnizonu. Obecnie w związku z tendencją oszczędno- ściowo-zniżkową, mieszana ko-

misja czynszowa w ciągu ostat- nich trzech dni przeprowadziła lustrację kilkudziesięciu miesz- kań celem obniżenia komornego. Ceny zostały obniżone od 5 do 30 proc.

Gotowi do obrony przeciwlotniczej

Dzisiaj 24 bm. w Goniądzu nast-ąpi uroczyste zamknięcie kur- su obrony przeciwlotniczej i gazowej, organizowanego przez instruktora Powiatowego Komitetu L.O.P.P. p. Snitko. Po zam-knięciu nastąpi rozdanie świad-ectw absolwentom w obecno-

ści przedstawicieli władz i człon-ków L. O. P. P.

Mecz koszykówki

Dzisiaj w Grodnie o godz. 15 na własnym boisku Makabi od- będzie się mecz koszykówki między grodzieńską i biało- stocką Makabi, mistrzem Białe- gostoku.

Popierajcie L. O. P. P.

Co drugi los wygrywa.

Loterja fantowa za „jedne” 30 gr. daje możliwość wygrać każ- demu drugiemu uczestnikowi zabawy (gdź co drugi los wy- grywa) niezwykle cenne fanty, jak piękne materiały na płasz- cze, ubrania i suknie damskie, koce, żelazka elektryczne, paw z ogonem (żywy), czapla bez ogona (wypchana), 1 metr drze-

wa, wino i 250 innych nie mniej wartościowych fantów.

Wejście tylko 20 i 30 gr. Dochód na kosztą związane z wyjazdem reprezentacji strze-leckiej do Gdyni na „Święto Morza Polskiego”. Zarówno cel ten, jak i niskie ceny biletów wejściowych ści- gną niewątpliwie na dzisiejszą zabawę strzelecką cały Biało- stok.

Nowy lekarz naczelny Szpitala Żydowskiego objął swe stanowisko

Wczoraj przybył do Białe- gostoku nowomianowany lekarz naczelny Szpitala Żydowskiego dr. Kaplan, który w towarzy-

stwie naczelniaka Wydziału Zdro- wia Magistratu dr. Lewitta za- znajomil się ze swoim terenem działalności.

Podróż inspekcyjna Pana Wojewody

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda M. Zyndram-Ko- ściakowski wyjechał z Białe- gostoku na kilkudniową podróż inspekcyjną.

Z Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej

Z powodu choroby ustąpił ze stanowiska prezesa Żydowskie- go Klubu Myśli Państwowej Abram Lichtensztejn. Prezesurę objął dr. A. Tillemann, dyrektor gimnazjum Druskina.

Spróbuj, a przekonasz się, że jedyną nieporównaną w jakości i trwale w użyciu jest tylko mydło „Lüksus-Motex” 72 Fabryka Mydła „SPORT” Warszawa

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby, skóra, weneryczne, płonica (jelonek) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. Gurwicza BIAŁYSTOK, Marszałkowska 17. (dawna Lipowa) Tel. 6-61. od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 6-jej wiecz.

Michał SIELEWICZ podchorąży-płutonowy rezerwy 42 p. p. Zmarł śmiercią tragiczną w dniu 22-go lipca 1932 r. przeżywszy lat 23. Wyprowadzenie zwłok z Garnizonu Koszar im. Gen. Sowińskiego odbędzie się dn. 24 lipca b.r. o godz. 14 m. 15. O czym zawiadamia Kolegów i Znajomych pogrążona w głębokim smutku RODZINA.

Polskie przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje zdolnych i odpowiedzialnych materialnie ZASTĘPCÓW (REWIZYTORÓW) PROWIZYJNYCH miejscowych do sprzedaży porcelany stołowej oraz elektrotechnicznej. Otwarty z podaniem referencji oraz warunków pod: „Zastępcy” kierować do Tow. Rekl. Międz. j. z. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Dr. A. KENIG UROLOG Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowej BIAŁYSTOK Kilińskiego 13. tel. 13-91.

ODCISKI Klawirol Tęgo jeszcze nie było. Z powodu likwidacji wyprze daje otomany, tapczany niżej kosztu oraz sprzedam łóżko z materacem w kolorze słonowej kości. Białystok, ul. Dąbrowskiego 2. Sklep frontowy.

Okazja Tęgo jeszcze nie było. Z powodu likwidacji wyprze daje otomany, tapczany niżej kosztu oraz sprzedam łóżko z materacem w kolorze słonowej kości. Białystok, ul. Dąbrowskiego 2. Sklep frontowy.

Dalsze ofiary na Kolonje dla dzieci z Rzeszy Niemieckiej

W dalszym ciągu na kolonje dla dzieci polskich z Niemiec złożyli p.p. Tarłowski — 5 zł., Risowski — 2 zł., Ognisko Kole- jowe — 50 zł.

Podkreślić tutaj należy oby- watelską uczynność pracowai- ków kolejowych, którzy pomimo utrzymywania własnej

półkolonii na Horodniance, tak- chętnie złożyli ofiarę na kol- onję dla dziatwy polskiej z Niemiec.

U osób przysięgnionych, wyczer- panych, niezadowolonych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Je- zefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ Redakcja jednego z pism w Białymstoku nie przy- jęła pisma parafian wasilkow- skich upraszam WPana Redakto- ra, o umieszczenie co następuje:

W tejże gazecie codziennej z dnia 13 lipca 1932 roku, był artykuł „Tłum zmusił księdza do eksportacji zwłok” i inne ar- tykuły z dnia 15.VII i 16.VII b. r. z powodu pogrzebu dena- tów śp. Czesia Kraśnickiego i Olimpij Misiewiczów, zmar- łych w nurtach rzeki Supraśl w Wasilkowie 10.VII br. W tych artykułach pełno jest insynuacji i kłamstw, a miano- wicie:

1) nieprawdą jest, że „tłum” lub ktoś inny zmusił księdza Kornia do pogrzebania śp. Mi- siewiczów.

2) nieprawdą jest, że PP. Kra- śnicki i Misiewiczowie urzą- dziłi wspólnie pogrzeb,

3) nieprawdą jest, że w ra- chunkach z P. P. Misiewiczami chodziło ks. Korń o pieniądze: Pani Kraśnicka opłaciła sama bezspornie, a na rozchody po- grzebu śp. Misiewiczów z ze- branych pieniędzy, sąsiadka zło- żyła dobrowolnie 10 zł.

4) 12.VII br. odbył się po- kropek w domu Misiewiczów (eksportacji nie mogłem odbyć, bo szumowiny uliczne psuły por- ządek), następnie w kościele było nabożeństwo żałobne i ra- zem obie trumny śp. Czesia i Olimpij eksportowałem na cment- tarz.

5) nieprawdą jest, że ksiądz uciekł, tłum gonił etc. Jest to wysłane z palca. Żadnych kw- estji o pieniądze nie było. Co do pogrzebu śp. Misiewiczów- ny, jak tego chce paszkwil w gazecie, z dnia 13, 15 i 16.VII b. r. to pachnie szantażem, lub też inny był tu cel zemsty szu- mowin ulicznych „Żelaznej pacz- ki wasilkowskiej” i kilku spo- dionych „bezrobotnych”, którzy nie dali mi dokończyć, spoko- nie, nabożeństwa za duszę śp. Czesia, przed Libera werwali się do zakrystji z hałasem, brutal- nie domagali się eksportacji śp. Misiewiczów, która była przeze mnie już od rana wy- znaczona. Widocznie tym pa- nom chodziło o prędki urzą- dzenie libacji po-pogrzebowej — z ubieranych pieniędzy na po- grzeb śp. Olimpij.

Po skończonym pogrzebowem nabożeństwie za duszę śp. Cze- siewicza.

Za kradzież czarnych diamentów

Za kradzież 10 klg. węgla z wagonu na stacji Białystok zo- stała zatrzymana Anna Księ- żopolska (ul. Marezukowska nr. 3).

Ze sportu.

Mecz piłki nożnej

Dzisiaj 24 b. m.: Jagiellonia — Ż. K. S. o mistrzostwo kl. A.

Dyżury nocne apfek

Dzisiaj pełni dyżur apteka: E. Wilbuszewicza, R-k Kościusz- ki 17.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZĄ BÓLE GŁOWY FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

ZAKŁAD UROLOGICZNY D-ra med. BOGUMIŁA ENDELMANA Warszawa, Zielna 35, tel. 254-30. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych. Nowoczesne urządzenie. Komfortowe pokoje pojedyncze i wspólne. Ceny przystępne.

Widowiska

7 i 10 APOLLO 8⁰⁰, 11²⁰ PODWÓJNY PROGRAM INGAGI KAWIARENKA upojony i melo- dyjny film egzotyczny film

„MODERN” Poc. 530 Harry Peel w najnowszym filmie dźwiękowym WSZYSTKO DLA DZIEWCZYNY Ceny od 65 gr.

POLONJA Poc. 7, 8⁴⁵, 10⁰⁰ SEN O MIŁOŚCI Dromat erotyczny. Ponadto Tygodnik dźwiękowy „FOXA”

Potrzebny ajent branzy kolonial- no - spożywczej i przedstawiciel do sprzedaży surow- ców dla fabryk cu- kierków. Otwerty referencjami skła- dać w administracji „Dziennika Biało- stockiego” Białost- ok Rynek Kościuszki dla „Fabryka”.

4 pokoje i kuch- nia z wszelkimi wygodami do wy- najęcia od 1.VIII b. r. Wiadomość w stróż- ni Warszawa 45. Motor od 2 do 3 koni na przed- białostocki kupić ul. św. Rocha 10. Skradziono swia- dectwo uzdol- nienia kursu ogła- dania mięsa Jana Sniadeckiego pluto- nowego 9-go pułku strzelców konnych w Grajewie.